

KE SPRZECIWIĄ SIĘ SANKCJOM USA NA NORD STREAM 2

Komisja Europejska jest zaniepokojona regulacjami władz USA dotyczącymi sankcji na europejskie firmy zaangażowane w budowę gazociągu Nord Stream 2. "UE sprzeciwia się nakładaniu przez państwa trzecie sankcji na unijne przedsiębiorstwa" - poinformowała w środę PAP rzeczniczka Komisji.

KE jest głęboko zaniepokojona decyzją Departamentu Stanu USA dotyczącą sankcji w odniesieniu do rurociągów eksportujących energię z Rosji, która rozszerza ich zakres o projekty Nord Stream 2 i Turk Stream - przekazała rzeczniczka.

„Jest to część szerszego, niepokojącego trendu - w tym w przypadku (dotyczącego) Iranu, Kuby, Międzynarodowego Trybunału Karnego i projektu Turk Stream, gdzie Stany Zjednoczone stosują sankcje wobec europejskich firm lub grożą im. Co do zasady UE sprzeciwia się nakładaniu przez państwa trzecie sankcji na unijne przedsiębiorstwa prowadzące legalną działalność. Eksterytorialne stosowanie sankcji jest sprzeczne z prawem międzynarodowym” - wskazała.

Dodała, że KE żałuje, iż nie miała możliwości przeprowadzenia konsultacji z amerykańską administracją w sprawie zmian w przepisach dotyczących sankcji.

„Celem Komisji zawsze było zapewnienie, aby Nord Stream 2, jeśli zostanie zbudowany, działał w sposób przejrzysty i niedyskryminujący, z odpowiednim nadzorem regulacyjnym, zgodnie z kluczowymi zasadami międzynarodowego i unijnego prawa energetycznego” - wskazała.

W komentarzu przesłanym PAP Komisja Europejska podkreśliła też, że wdrażanie polityki energetycznej UE jest sprawą Unii i jej państw członkowskich.

„Od wejścia w życie znowelizowanej unijnej dyrektywy gazowej w 2019 roku w UE obowiązują jasne zasady, które dotyczą wszystkich gazociągów łączących europejski rynek gazu z krajem trzecim, i które mają na celu zapobieganie preferencyjnemu dostępowi. Ponadto Komisja uważnie śledzi transpozycję dyrektywy przez państwa członkowskie. W szczególności Niemcy zgłosiły pełną transpozycję, która ma znaczenie dla Nord Stream 2” - napisano w komentarzu.

We wtorek także minister spraw zagranicznych Niemiec Haiko Maas podczas wizyty w Moskwie skrytykował amerykańskie decyzje w sprawie sankcji dotyczących Nord Stream 2 i powiązanych z tą inwestycją firm.

Wybór źródeł energii jest suwerenną decyzją Niemiec, żaden kraj nie ma prawa dyktować Europie polityki energetycznej, używając gróźb - powiedział Maas po rozmowach z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Siergiejem Ławrowem.

"Dla nas, rządu Niemiec, więzi transatlantyckie - nie tylko teraz, ale i na przestrzeni wielu lat - mają szczególne znaczenie. Nie tylko dla nas, ale też ogółem dla Europy. Są one głębsze od jakiegokolwiek koniunktury politycznej. Niemniej musimy stwierdzić, że sankcje pomiędzy partnerami - to rzeczywiście niesłuszna i fałszywa droga" - mówił Maas.

Rosyjski minister potwierdził po rozmowach, że wraz z Maasem omówił kwestię ukończenia gazociągu Nord Stream 2. "Uwzględniliśmy oczywiście bezprecedensowe naciski w postaci sankcji ze strony USA" - relacjonował Ławrow. Zapewnił, że Rosja docenia "pryncypialne stanowisko Berlina", który popiera inicjatywę gazociągu. Ławrow określił projekt jako "inicjatywę wyłącznie komercyjną".

Szef MSZ Rosji powiedział, że "pragmatyzm wymaga podtrzymywania kontaktów" ze Stanami Zjednoczonymi, ale oskarżył Waszyngton, że nie waha się przed użyciem żadnych metod, co - według niego - "potwierdza właśnie sytuacja wokół Nord Stream 2".

Pod koniec 2019 roku prezydent USA Donald Trump zalegalizował karanie sankcjami firm uczestniczących w budowie Nord Stream 2. W efekcie z przedsięwzięcia tego wycofała się szwajcarska firma Allseas wraz ze swymi dwoma statkami do układania rur na dnie morskim.

Przebiegający z Rosji do Niemiec gazociąg Nord Stream 2 jest gotowy w 94 proc., ale od grudnia ubiegłego roku nie prowadzi się przy nim żadnych prac. Z łącznie 2460 km tworzących go rur trzeba ułożyć jeszcze 150 km - 120 km na akwenach duńskich i 30 km na niemieckich. Zadanie to mają teraz wykonać dwa statki rosyjskie.